

Antek – Szwagierkolaska

Ja tutaj w tym syrenim grodzie
Wychowałem się,
A matka moja ciężko pracowała
I miała synów dwóch
To znaczy Felka no i mnie,
Porządnych ludzi z nas zrobić chciała
Felek do nauk głowę miał,
A jam w fabryce robić chciał
Prawnikiem wkrótce został brat,
A ja bandytą w kilka lat
Płakała matka martwiąc się
Brat upominał słowa te:
"Antek, Antek, biednyś ty,
Ustatkuj się to wstyd!
Pamiętaj, bracie, skończysz źle,
Zmarnujesz talent, spryt!"
Uciekłem z domu,
I z braulingiem ja ruszyłem w świat
Nie pożegnawszy się z matką i z bratem
Bandytów hersztem ja zostałem
Potem w kilka lat
A brat mój Feliks został adwokatem
Napadam pana w nocy raz,
Deszcz lał, okropny był to czas
Celuję w czoło brauling swój
Wtem głos znajomy woła "Stój!"
Poznałem brata, zląkłem się
Brat upominał w słowa te:
"Antek, Antek, wstrzymaj się
Jam Feliks jest, twój brat!
Ustatkuj się, dziś jeszcze czas
Przed tobą cały świat!"
Jam odrzekł mu "Precz ruszaj stąd!
Na darmo nie trać słów!"
Brat otarł łzy i ruszył w dal,
A jam bandytą znów

I od tej chwili upłynęło kilkanaście lat,
Aż wreszcie z bandą moją mnie złowiono
I wtedy mi się przypomniało,
Co mi mówił brat
Gdy mnie na salę sądu wprowadzono,
Między sędziami brat mój stał:
On mnie na śmierć skazywać miał!
"Antek, Antek, biednyś ty,
Tak zginiesz jak ten kwiat
Nie chciałeś słuchać brata słów,
Na ciebie czeka kat"
I nie pomogły matki łzy
I brata jego głos
Dziś szubienica czeka go:
Bandyty taki los



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych